GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Przedpłata:
„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodząca codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt kosztuje kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk.; na Pomorze i do Poznańskiego pod opaską 22,50 mk. do b. Kongresówki i Galicji 36,50 mk.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 1 marki za miejsce rządka sześćłamowego. Wiersz reklamowy 4,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXV. **Olsztyn, na piątek 14. października 1921 r.** **Nr. 239.**

W obronie Republiki
przeciwko reakcji wschodniopruskiej.

»Königsberger Volkszeitung« oskarza. — Panie ministrze Dominikus, oskarzamy Pana. — Pruski Kahr. — W Prusach Wschodnich ukrywa »Heimatbund« olbrzymią ilość broni. — Freiherr von Gayl. — Odezwa do wszystkich republikanów Prus Wschodnich.

»Königsberger Volkszeitung« organ królewiecki socjalistycznej większości ogłasza w wtorkowym numerze z 11 października artykuł wstępny pod tytułem »Herr Minister Dominikus! Wir klagen Sie an!«

W artykule tym twierdzi »Königsberger Volkszeitung«, że w Prusach Wschodnich **istnieje jeszcze organizacja „Orgeszów“.** W monarchistycznym **„Heimatbundzie“** gromadzą się wszyscy, którzy **przeciwko republice niemieckiej pracują.**

W Prusach Wschodnich ukrywa »Heimatbund« wielkie zapasy broni **z wiedzą** pruskiego ministra spraw wewnętrznych »demokraty« Dominikusa.

Redakcja »Königsberger Volkszeitung« znajduje się w posiadaniu **planu organizacyjnego „Heimatbundu“** w ośmu rubrykach, podpisanych przez komendanta. W dziewiątej militarnej rubryce nazwisko komendanta nie figuruje. Wtajemniczeni wiedzą jednakże, że komendantem jest **kapitan Liese,** który co do składów broni może dać informacje.

Wiadomo dziś o składach broni, **które zawierają aż do 200 karabinów maszynowych,** nie mówiąc już o tuzinach karabinów maszynowych i setkach karabinów ręcznych z amunicją.

W tym tygodniu komisja koalicyjna **wyśledziła 6 ciężkich armat i obłożyła takowe aresztem.** W sprawę tę wmieszany jest rzekomo prezydent naczelny Prus Wschodnich demokrata Siehr. Oprócz broni skonfiskowano »Heimatbundowi« jeszcze wiele innych rzeczy; w ostatnim czasie **trzy samochody ciężarowe.**

»Königsberger Volkszeitung« wzywa prezydenta policji aby wreszcie zajął się temi sprawami i pisze:

»Musimy sprawę tę widzić zupełnie jasno, ponieważ chodzi tu o dobro i bezpieczeństwo Prus Wschodnich, gdzie »pucz« Kappa zainicjonowano. Tutaj siedzą jeszcze stare rody junkrów gotowe urządzać pucze monarchistyczne... Wszyscy członkowie wschodniopruskiej niemieckiej partji narodowej należą w różnych formach do »Heimatbundu«. I tak: „Staatsbürgerliche Arbeitsgemeinschaft“ (szef Freiherr von Gail), »Der Bund der Aufrechten« (szef Ekscelenz von Berg, Markienen), »Der Bund Verfassungstreuer Ostpreussen« i wreszcie »Provinzial-Kriegerverband«. Wszystkie te organizacje są oddziałami »Heimatbundu« na którego czele stoi dawniejszy wyższy radca prowincjonalny von Hassel.

Jako wybitnych działaczy »Heimatbundu« wymienia »Königsberger Volkszeitung« przewodniczącego izby rolniczej dr. Brandesa, majora Weissa, hrabiego Lothara Dohna, hrabiego Eulenburg-Prassen, tajnego radzcę Hippela i kapitana Hundertmarka, obecnego sekretarza niemieckiej partji narodowej.

Stwierdza również »Königsberger Volkszeitung« że »Heimatbund« ma ścisłą łączność z »Escherichem« i jego »Orgeschem«. W osobnej „Do wszystkich republikanów Prus Wschodnich“ odezwie wzywa królew. organ partji socjalistycznej republikanów w Prusach Wschodnich, **ażeby uważali bacznie na orgeszowców wschodniopruskich, którzy rozwijają gorączkową czynność celem ukrycia broni. Każdy kto stoi za republiką niemiecką ma oczy otworzyć, uważać na transporty broni i donosić o tem landraturze, policji zielonej (szupo) lub też organizacjom socjalistycznym.**

* * *

Prezydjum Prus Wschodnich donosi: »Königsberger Volkszeitung« przynosi w numerze 11 października 1921 donosienia dotyczące rozbrojenia Prus Wschodnich, podług których prywatne organizacje pomimo rządowych rozporzadzeń składy broni w prowincji utrzymują. Prezydjum naczelne natychmiast na podstawie oskarzeń śledztwo wdrożyło.

Wzywa się redakcję owego pisma oraz kierownistwo S. P. D. Prus Wschodnich, ażeby materjał dotyczące tej sprawy oddali prezydjum do dyspozycji celem przeprowadzenia bezpartyjnego śledztwa »Unter Wahrung berechtigter Interessen« (!!) całej ludności Prus Wschodnich.

* * *

A więc nareszcie zerwano maskę »Heimatbundowi« z twarzy. Niech ci wszyscy Warmjacy i Mazurzy, którzy należą do antyrządowych organizacji »Heimatferajnów« natychmiast z owych towarzystw występują, ażeby się nie narazili na różne nieprzyjemności.

My Polacy w Prusach Wschodnich popierać musimy rząd republikański w jego walce z reakcją wschodnio-ruską, w której zasiadają odwieczni nasi wrogowie. Gdyby reakcja bowiem do rządów przyszła, natenczas biada wam żony, biada matki, biada siostry. Przyszłoby do nowej wojny, a waszych mężów, synów i braci wysłałaby reakcja w bój za sprawę monarchistycznych Niemiec i Wilhelma z Amerongen.

A więc baczność!

Górny Śląsk przed Ligą Narodów.

W prasie niemieckiej konsternacja, zamieszanie i lamenty. Podobno większa część obwodu przemysłowego Górnego Śląska przyznaną została przez Ligę Narodów Polsce. Dzienniki paryskie donoszą, że powiaty Rybnicki i Pszczyński przypadną Polsce. Również południowa część powiatu Zabrskiego miasto Katowice i powiat, wschodnia część powiatu Bytomskiego, części powiatu Tarnowickiego i Lublinieckiego przyłączone mają być do Polski i to razem z Królewską Hutą.

Donoszą o tej sprawie:

Berlin, 11 października. Gabinet wysłuchał w nocy referatu ministra spraw zewnętrznych Rosena. Jest przekonanie, że położenie jest poważne. Dalsze obrady gabinetu pozostały bez uchwał, tak iż sytuacja niejasną pozostaje.

Berlin, 12 października. Wczoraj wieczorem byli u kanclerza przedstawiciele przemysłu niemieckiego. Panowało przekonanie, że po utracie lub podzieleniu odwodów przemysłowych G. Śląska nie może przemysł niemiecki ponosić ciężarów nałożonych mu przez zawarcie układu kredytowego. Przemysł, handel i rolnictwo nie myślą przejmować zobowiązań, co do których wiedzą, że wykonanemi być nie mogą.

Genewa, 12 października. Donoszą, że opublikowanie orzeczenia Ligi Narodów nastąpi dopiero po przeprowadzeniu militarnych zarządzeń na G. Śląsku.

Paryż, 12 października. »Matin« donosi, że więcej jak połowa obwodu przemysłowego na G. Śląsku przypadnie Polsce. Rezultat obrad Ligi Narodów opublikowany będzie dopiero w sobotę. »Echo de Paris« pisze, że dziś uchwały Ligi Narodów podane bedą do wiadomości rządów koalicyjnych. Podług »Petit Parisien« otrzyma Polska oprócz powiatów Przczyńskiego i Rybnickiego powiaty Katowice i Królewską Hutę. »Havas« stwierdza, iż Bytom pozostanie niemieckim, Królewska Huta będzie polską. — Różne gazety paryskie donoszą, że poseł niemiecki w Paryżu już przeciwko rozstrzygnięciu kwestji G. Śląska protestował. Poseł niemiecki miał oświadczyć, że wobec takiego rozstrzygnięcia gabinet Wirtha utrzymać się nie może i mówił nawet o ewentualnej dymisji gabinetu.

Królewiec, 12 października. Prasa reakcyjna królewiecka bardzo zaniepokojona kwestją Górnego Śląska. Ponieważ Niemcy o zbrojnym oborze myśleć nie mogą dla tego doradza »Königsberger Allg. Zeitung« »pasywną resystencję«, czyli bojkot Państwa Polskiego.

Londyn, 11 października. Reuter donosi: Położenie jest takie, że premjerzy państw koalicyjnych oświadczyli w Paryżu, iż propozycję Ligi Narodów w Paryżu **przyjmą**. Od tego czasu żadne państwo ani pośrednio ani bezpośrednio stanowiska nie zajęło.

* * *

Olsztyn, 15 października. Wiadomości dotyczące Górnego Śląska podziałały jak grom z pogodnego nieba na tuteiszą prasę nacjonalistyczną, która sądziła, że na G. Śląsku odbędzie się podobna »komedja plebiscytowa« jak u nas. Dzisiejsze wydania reakcyjnej prasy królewieckiej przynoszą olbrzymie tytuły: »Verhöhnung des Selbstbestimmungsrechtes der Oberschlesier« „Das triumphierende Polen“ itd. Podajemy najciekawsze wiadomości i telegramy dzisiejsze:

Paryż, 12 października. Niemieccy posłowie w Paryżu i w Londynie konferowali z Briandem i lordem Curzonem. Dr. Meyer oświadczył Briandowi wyraźnie, że podział dzielnic przemysłowych G. Śląska będzie miał bardzo poważne skutki polityczne i nie ma wątpliwości, iż podział sprzeciwia się traktatowi wersalskiemu.

Dr. Sthamer poseł niemiecki w Londynie oświadczył w Foreign Office, że gabinet Wirtha znajdzie się w wielkiem niebezpieczeństwie, jeżeli sprawiedliwe aspiracje niemieckie w sprawie G. Śląska nie będą zupełnie uwzględnione. Prasa niemiecka donosi jednakże, że niema widoków ażeby niemieckie kroki dyplomatyczne jaki skutek odniosły. Podług prasy francuskiej oświadczenie Dr. Meyera przyjęto w Paryżu zimno, a w Londynie Lord Curzon konferencję krótko przerwał dając niedwuznacznie do zrozumienia, iż rząd angielski czeka cierpliwie na rozstrzygnięcie i uważa przeprowadzenie uchwał Ligi Narodów w ścisłem porozumieniu z Koalicją za swoje zadanie.

Katowice, 12 października. Dr. Lukaschek wysłał od wydziału niemieckiego dla G. Śląska telegram rozpaczliwy protestujący przeciwko »pogwałceniu prawa« wołając: „Reichskanzler, werde hart! Wir sind es!“

Przegląd polityczny.

Polska.

Uznanie dla programu nowego min. skarbu.

Warszawa. (EE). Prezes centralnego związku przemysłu górnictwa, handlu i finansow, pan Wład. Wiślański, wystosował do ministra skarbu list, w którym wyraża największe uznanie dla programu ministra.

Dyskusja nad programem ministra skarbu.

Warszawa. (EE). Na wtorkowem posiedzeniu

Sejmu znajduje się jako 4 punkt porządku dziennego dyskusja nad programem ministra skarbu.

Wprowadzenie oszczędności.

Warszawa. „Gazeta Poranna“ dowiaduje się, że liczbę osobowych samochodów rządowych zredukowano do 8 w całej Polsce. W Warszawie pozostaną dwa: dla Naczelnika Państwa i dla ministra wojny.

Danina przymusowa w Polsce.

Warszawa. Projekt ustawy o daninie przymusowej wniesiony będzie w Sejmie przez ministra skarbu w nadchodzący piątek.

Ratyfikacja polsko-rumuńskiej konwencji wojskowej.

Warszawa. (EE). Dzisiejszy „Monitor Polski“ ogłasza tekst ustawy ratyfikacyjnej konwencji wojskowej polsko rumuńskiej z dnia 3 marca br.

Niemcy.

Niebo i ziemię poruszyli Niemcy w sprawie Górnego Śląska.

Podziwiać trzeba ruchliwość niemiecką w sprawie Górnego Śląska. Na G. Śląsku Niemcy rozwijali i rozwijają dziś jeszcze kolosalną agitacje. Przed rozstrzygnięciem sprawy Górnego Śląska przez Ligę podniosła prasa niemiecka olbrzymi alarm. Telegramy w prasie niemieckiej zarzucały Polsce Bóg wie nie jakie plany, aby ją zdyskredytować. I rząd niemiecki nie zasypiał gruszek w popiele „Herr Dr. Wirth ist ein sehr geschickter Mann und auch in seinen letzten Reden in Offenburg und in Karlsruhe hat er diese Geschicklichkeit im politischen Lavieren erneut bewiesen“. Tak pisze nawet reakcyjna królewiecka „Ostpreussische Zeitung“. Rząd niemiecki rzucił wszystko na szalę. Groził ustąpieniem w razie niekorzystnego załatwienia dla Niemiec sprawy G. Śląska. A ustąpienie Dr. Wirtha to przecież znaczy bardzo wiele, znaczy bowiem: „Patrzcie, wszystko wam dajemy, spłacimy wszystkie długi wojenne, spełnimy wszystkie żądania wasze, ale pozostawcie nam Górny Śląsk. W przeciwnym razie bowiem rząd ustąpi, a potem kto wie co się stanie. Może dostaniecie — nic“. O dymisji rządu w razie niepomyślnego załatwienia sprawy Górnego Śląska rozpisywała się nawet prasa stronnictw rządowych. Zasypywano Ligę Narodów protestami i memorjałami rzeczoznawców „angielskich“ i „amerykańskich“. A krzyk nie ustaje, pomimo iż nad orzeczeniem Ligi Narodów debatować będzie jeszcze Rada Najwyższa w Paryżu. Niemcy niebo i ziemię poruszają w sprawie Górnego Śląska i czynić będą wszystko aż do ostatniej chwili, do ostatniej godziny, do ostatniej minuty . . . .

Gdańsk.

Nie chcą przyjmować studentów polskich.

Na ręce rektoratu politechniki gdańskiej wniosło około 40 studentów obywateli polskich podanie zapisanie ich w poczet słuchaczy tej gdańskiej uczelni. Kilku z nich pragnęło się zapisać specjalnie na fakultet budowy okrętów. Fakultetu tego nie posiada żadna politechnika polska a znajduje się on w Europie wogóle tylko w Anglji, Berlinie i w Gdańsku. Rektorat politechniki gdańskiej na wniesione podania odpowiedział kategoryczną odmową, nie przyjmując ani jednego studenta z ziem polskich rzekomo z przepełnienia wszystkich fakultetów. Jak nam jednak donoszą, w tym samym czasie rektorat bez względu na owe rzekome przepełnienie przyjmował słuchaczy innych narodowości, między innemi dwóch studentów aż z odległej Bułgarji.

W tej sprawie wystąpi rząd polski.

Redukcja samochodów w Gdańsku.

Warszawa. (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 10 bm. przeprowadziła dyskusję w sprawie zwalczania lichwy, uchwaliła rozporządzenie komitetu demobilizacyjnego i skasowanie 12 samochodów, używanych przez władze polskie w Gdańsku, redukcję placówki dyplomatycznej w Wiedniu o 77 osób i dwa samochody, zgodnie z wnioskiem ministra spraw zagranicznych i skarbu, oraz równocześnie zniesienie delegatury Ministerstwa Skarbu w Wiedniu.

Następnie Rada Ministrów obradowała nad akcją pomocy dla funkcjonarjuszy państwowych i załatwiła szereg spraw administracyjnych.

Wilno.

Z Wileńszczyzny.

Wilno. (EE). Rozporządzeniem tymczasowej komisji rządzącej zamknięto oddział litewskiego banku dla handlu i przemysłu. Bank prowadził szkodliwe operacje, działał na zniżkę marki polskiej i był ekspozyturą Kowna. Wypłacał on znaczne zapomogi za podpisem osób tymczasowo nieodpowiedzialnych. Równocześnie władze kowieńskie odmawiały pozwolenia na otwieranie banków polskich w Kownie.

W Wilnie odbędzie się w listopadzie zjazd organizacji samopomocy studenckiej. Na grudzień zapowiedziano w Wilnie zjazd ogólno-akademicki, na którym wybrana będzie ogólna reprezentacja młodzieży polskiej. Wybory do zgromadzenia orzekającego odbędą się prawdobnie w połowie grudnia.

Rocznica oswobodzenia Wilna.

Wilno. 10. X. W rocznicę zajęcia Wilna przez wojska Żeligowskiego odbyły się demonstracje w całej Wileńszczyźnie.

Francja.

Mowa Brianda.

Paryż, (PAT.) W przemówieniu swojem, wygłoszonem w St. Nazaire Briand położył specjalny nacisk na pokojowy charakter dążeń i aspiracji Francji. Jednym z najpierwszych obowiązków Francji będzie pracować ze wszystkich sił, aby móc się przyczynić do zapewnienia równowagi niezbędnej dla przyszłego pokoju. Wojna nałożyła na rządy Francji i państw sprzymierzonych wspólny obowiązek dania światu pokoju, który wymaga, aby Niemcy wywiązały się z przyjętych zobowiązań, ponad wszystko jednak, aby bezpieczeństwo Francji było zagwarantowane. Francja przyjęła najpierwsza zaproszenie prezydenta Hardinga. Nikt nie może mnie — oświadczył dalej Briand — posądzić o jakieś ukryte tendencje militarne lub imperjalistyczne, jednak stanowisko rządu w sprawie odszkodowań i bezpieczeństwa Francji pozostanie nieugiętem.

Omawiając sprawę solidarności państw sprzymierzonych, rzekł Briand: Oświadczam tu uroczyście w imieniu rządu, że uczuć braterstwa dla narodów sprzymierzonych, uczuć zadzierżgniętych na polach bitew, Francja żywić nie przestanie nawet w chwilach najpoważniejszych a częstokroć nieuniknionej różnicy zdań.

Paryż, (PAT.) Ajencja Havasa donosi: Cała prasa francuska wyraża się z wielkiem uznaniem o mowie Brianda, wygłoszonej w St. Nazaire. Dzienniki podkreślają szczególnie wyniki polityki Brianda i zaznaczają, że jego optymizm i wiara w przyszłość Francji są najzupełniej usprawiedliwione. Pisma wyrażają Briandowi uznanie szczególnie za jego oświadczenie, że rozbrojenie Niemiec winno poprzedzić zniesienie sankcji wojskowych i że sojusz z państwami sprzymierzonymi powinien pozostać niezachwianym.

Kolumbowe wyprawy.

Znakomity artykuł „Dziennika Poznańskiego“ zasługuje na to, aby go podać w całości do wiadomości Czytelników naszych. Red.

Od kilku miesięcy Polska jest terenem dziennikarskich wycieczek. Po Łotyszach, Estończykach, Finnach i Szwedach, po naukowej wycieczce lekarzy francuskich mamy obecnie Anglików i Rumunów...

Świat nas bada i powinien poznać całą naszą prawdę wewnętrzną, którą świadomości potęg i ludów nie może nie narzucić pewnika, że nad Wisłą i Wartą, że w promieniach Wilna i Lwowa, w kopalniach górnośląskich na gdańskiem pobrzeżu rozgrywa się obecnie nie partykularna tragedja polska, lecz partja wszechświatowa, od której może pokój Europy i może los kultury wszechludzkiej zależeć będzie, oraz że w tej grze czynnik polski nie jest walorem przypadkowym i wartością względną, lecz czynnikiem o tyle decydującym, iż jego byt lub zachwianie się całą równowagę środka Europy na swoich barkach trzyma.

A pewnik ten, jak dotychczas nie jest należycie nawet przez sprzymierzeńców naszych zrozumiany. Opinja światowa czyniąc nam dużo zarzutów, nie uświadamia sobie dotąd, że są to zarzuty tylko względne i na takich przesłankach oparte, których w Polsce znaleźć i do spraw jej zastosować nie zawsze można i należy, bo są one zaczerpnięte z kodeksu prawd społeczeństw szczęśliwych a raczej normalnych, których doświadczenia państwowe w epoce dziejów nowożytnych nie wychodziły z ram samodzielności wolnej i niepodległej.

Nasi przyjaciele zapominają, że Polska 150 lat ostatnich, a więc chwile ostatecznej konsolidacji i organizowania się społeczeństw i państw nowoczesnych spędziła w najstraszniejszej niewoli, rozczłonkowana na trzy części i podlegająca dowolnym eksperymentom trzech systemów różnych, trzech państwowości odmiennych trzech wpływów pedagogicznych, które trzymając wolę polską i polską twórczość samodzielną w łańcuchach, usiłowały wychować manekinów dla służby wojskowej i świadczeń podatkowych.

A kiedy odzyskaliśmy wolność, stało się to w piątym roku wojny, która cały nasz kraj przeorała doszczętnie, która zniszczyła cały nasz przemysł, nadszarpnęła nasze rolnictwo, pozbawiła kraj iwentarzy martwych i żywych oraz wszelkich wogóle inwestycyi technicznych dla życia normalnego koniecznych. Przez Polskę przeszedł Moskal i Niemiec, niszcząc co się dało i grabiąc, ile unieść było można... Setki tysięcy naszych braci musiało walczyć w różnych a wrogich sobie szeregach, ginąc w walkach tak często bratobójczych... Setki tysięcy pognał Moskal w głąb Rosji... Cały zaś naród przeżył w ciągu pięciu lat dantejsk e piekło niepewności, śmiertelną obawę niemieckiej przemocy i niemniej ciężki lek na myśl o konieczności »zjednoczenia« pod batem carskim.

Kiedy pękły nasze okowy nie mieliśmy w ręku nic — ani doświadczenia państwowego, ani żołnierzy, ani amunicji, ani środków pieniężnych z wyjątkiem garści marek z... niemiecką gwarancją.

Polska była, jak Łazarz, który wyszedł z grobu — nawet bez łachmanów i nawet bez kija... I podczas, gdy musieliśmy gołemi rękoma wypędzać Niemca z Polski, podczas gdy całą naszą siłę zbrojną stanowiło kilka tysięcy tak zwanego »wermachtu«, na wschodniem naszem pograniczu ryczała zawierucha bolszewizmu, a na ziemiach kresowych kilka miljonów Polaków, w dosłownem tego słowa znaczeniu ograbionych doszczętu, Moskal i Ukrainiec męczył, katował i wyrzynał bezkarnie...

Kongres wersalski tego stanu rzeczy nie zmienił. Na zachodzie otrzymaliśmy plebiscyty odcięto nas od morza, dając wzamian nowy ciężar w postaci »zagadnienia gdańskiego«, a na wschodzie, gdzie kłębił się i przewalał krwawy huragan bolszewicki, grożąc zalewem Polsce a przez Polskę światu, nie wyznaczano nam granic wcale, odkładając tę sprawę na czas nieokreślony i zostawiając młode, wyniszczone mojną i wyczerpane stuletnią niewolą pań-

Wigilja św. Andrzeja.

(Ciąg dalszy.)

Gdy jednak braciszek wyszedł z jego domu, ksiądz Jan wsparł gorącą głowę na ramieniu, a dreszcz przebiegł po jego wiotkiem ciele.

— No, teraz zdobyłem wreszcie pewność, że nie otumaniła mnie żadna gorączka; niema wątpliwości, że byłem w posiadaniu książki owej i czytałem o losach Renaty. Wszystko ma swój cel. Nie odzyskam więc nigdy spokoju, którego tyle pragnę. Niech Bóg zlituje się nademną!...

Tymczasem dnie i noce przed świętym Andrzejem biegły koleją zwykłą.

Wieśniak Melchior na plebanji nie zjawiał się już wcale, i ksiądz Jan nie przysyłał też po niego.

Że w młynie jednak działy się rzeczy niezwykłe, o tem wiedział ksiądz Jan sposobność przekonać się nieraz jeszcze. I trzeciej nocy siła jakaś tajemna popchnęła go do parowu leśnego nad szarem wzgórzem.

I tejże nocy koło obracać się również. Tajemniczo rozlegał się huk koła wśród nocnej ciszy. Mieszkańcy wsi musieli również wiedzieć o tem, nikt jednak nie wspominał o tem księdzu. Możliwem było, że i Melchior wygadał się przed ludźmi co do pierwszej nocnej wycieczki księdza.

Księdzu zdawało się, jak gdyby w ciągu dni ostatnich wierni przyglądali mu się z boku z pewną bojaźnią. Nastrój stawał się z dniem każdym gorszy i nieopisany niepokój dręczył kapłana. Nocami nie mógł sobie znaleźć miejsca, wychodził z plebanii, to znów stał w oknie otwartem godzinami całemi i patrzał w tarczę księżyca, który przyciągał go swem światłem.

Im bliższą była noc świętego Andrzeja, tem ksiądz Jan coraz więcej uspokajał się.

I sam dziwił się zmianie takiej. Gorączka ustąpiła mu prawie zupełnie, zdawał sobie sprawę ze wszystkiego najdokładniej i jedno niezmiennie miał na względzie: zbadanie tajemnicy młyna we wszystkich szczegółach za cenę odzyskaniego choćby znów spokoju.

Z rozmysłem i zimną krwią obymślił plan, którego trzymać się miał w ową noc straszną dla rozwikłania tajemniczej zagadki.

I postanowił po raz ostatni udać się tam przed uderzeniem północy...

Nie zwierzył się o tem nikomu; z niecierpliwością oczekiwał wieczoru, by, otuliwszy się płaszczem i korzystając z ciemności niepostrzeżenie wymknąć się z plebanii.

Dzień był nieco wilgotny. Z wieczora niebo pokryło się chmurami i spadł deszcz drobny.

Gdy ksiądz przechodził po ciemku przez cmentarz, w drodze do kościoła, zwrócił powoli głowę swą w stronę wieży, do której niegdyś wtrącono Renatę.

I nagle zdało mu się, że ktoś zawołał nań po imieniu. Ale to było złudzenie. Tylko w krzakach zaszeleściało coś i wyfrunął nocny ptak jakiś.

Ksiądz Jan otworzył wrota kościelne i podszedł ku prezbiteryum. Tu paliła się tylko przed ołtarzem wieczna, mała, czerwona ampla.

Kościół zaś prawie cały i niezbyt wysoki sklepienia pogrążone były w ciemni zupełnej, tak, że nie widać było twarzy świętych na zawieszonych na ścianie obrazach.

Kroki księdza Jana odbijały się od fliz głuchem echem, gdy zbliżał się do ołtarza. Upadłszy na kolana, przez dłuższy czas modlił się do Stwórcy o siłę i wytrwanie w dopięciu dzieła wielkiego, poczem również zwolna opuścił świątynię. Mogła być, co najwyżej, dziesiąta i, rzeczywiście, ze szczytu wieżycy kościelnej zegar bić zaczął i wydzwonił 10-tą.

Ksiądz pochylił głowę.

Miał dosyć czasu, by zdążyć do młyna jeszcze przed godziną duchów. Dziś w wigilję św. Andrzeja wszak po raz ostatni straszyć będzie w ponurym budynku. Jeżeli dziś zwłóczyć będzie, to spóźni się, a w takim razie walczyć będzie musiał przez cały rok z myślami, które go tak dręczą.

Cokolwiekbądź stanie się, dziś skończą się tajemnice wszelkie i niepewności.

(Ciąg dalszy nastąpi).

stwo w najniebezpieczniejszym na razie miejscu bez prawnej parykady, w stanie, że tak powiem, „dowolności“, ze względu na sąsiedztwo z sowietami, bezgranicznej, a raczej zupełnie przypadkowej.

Zakwestjonowanie Śląska Górnego i Karwiny, niepewność co do Borysławia, niemożność wskutek braku środków technicznych i gotówki uruchomienia naszego przemysłu eksploatacji lasów — pozbawiło nas możności stworzenia i ustalenia waluty. A naszą markę nikt nie podtrzymał, przeciwnie wszyscy ją zarzynali, doprowadzając jej wartość do wartości milrejsa i zamykając w ten sposób prawie absolutnie przed nami rynki obce. Wytworzyła się kwadratura koła. Dezorganizację naszą wewnętrzna wywołuje w znacznej mierze nadmierna drożyzna i zwiazany z nią stan przeczulonej nierównowagi nastrojów wśród klas pracujących, do wszelkich krańcowości tem łatwiej pochopnych; drożyznę wywołuje przedewszystkiem brak trwałej i pewnej waluty; walutę zaś nasza zarzynają plebiscyty i brak ustalonych granic, który to brak spowodował i naszą wojne wschodnią, która obciążyła nadmiernie skarb i zamknęła ten krąg beznadziejny swoim niezaprzeczonym wpływem na drożyznę i powódź towarzyszącego zazwyczaj wojnom paskarstwa.

O tem się dowiedzieć, to sobie przedewszystkiem uświadomić zwiedzający nas kraj dziennikarze powinni. Dla olbrzymiej ich większości będzie to prawdziwe „odkrycie“, z którego czyniąc należyty użytek nietylko naszei ojczyźnie przysługę wielką wyświadczą.

Zdając sobie dokładną sprawę z braków i grzechów własnych, Polska jednocześnie przypomina, że bezkarna zbrodnia rozbiorów, dokonanych przed 150-ciu laty, że zlekceważenie ówczesne Wisły, zachłanną moc Niemniec zbudowały i były bezpośrednią a kardynalną przyczyną tych konfliktów. z których buchnął płomień wielkie wojny — jeszcze nie skończonej.

Bo wojna trwa, bo dzisiaj dopiero rosyjski wschód właściwym sobie jęsykiem przemowił, a wyrzucone z szranków tylko pozornie Niemcy szykują w ukryciu miecz, którymby geografję wersalską, zwłaszcza na płaszczyźnie polskiej wbrew prawdzie i naturze wykreśloną podrzeć mogły. . . A to już nie są zatargi lokalne, to grozi nową wojną i takim przewrotem europejskim, którego skutki są nieobliczalne.

Niepodobna jednak być pod tym względem optymistą i łudzić się, że mózg obcy z łatwością uchwyci tę realną, nie fałszowaną polską rzeczywistość że porównawszy to, czego Polska dokonała z tem, co miała i ma do zwalczenia, uzna poważną niezastąpioną wprost cenę i wartość polskiego czynnika na niemiecko-moskiewskim pograniczu Europy. Zbyt głęboko wżarły się w umysłowość zachodnią konfencjonalne falsze, rozsiewane przez naszych rozbiorców, zbyt silnie wciąż jeszcze działają suggestje łataniny wersalskiej, zbyt — niestety! — potężnymi są opary naszego trzesawiska partyjnego, aby rzetelna prawda bez trudu i wysiłku mogła ze słońcem wreszcie się spotkać i wiarę a posłuch dla siebie zdobyć.

Pragnęlibyśmy jednak, aby nasi goście, zwłaszcza angielscy, zrozumieć mogli, że ciężary nasz kraj obciążające, przerastają miarę nie sił polskich, lecz wytrzymałości ludzkiej, oraz że doprowadzenie Polski do etnograficznej nicości musiałoby pociągnąć za sobą, jako bezpośredni skutek wianie się bolszewizmu do najbardziej nawet zachodnich bastjonów cywilizacji europejskiej.

Nie Praga i Belgrad — wbrew zapewnieniom p. Spalakowicza — lecz Warszawa jest i będzie tą sezamową bramią, która powinna się ostać, aby hordy bolszewickie ze swoich krwawych legowisk wyruszyć nie mogły. Ed. P.

KRONIKA.

Olsztyn, 13. października 1921.

Kalendarz na piątek: † Bernarda w., kaliksta p.
Wschód słońca o g. 6,24; zachód o g. 5,7.

— **„Volksblatt“** centrowy referuje tylko krótko o zdemaskowaniu reakcjonistów wschodnio pruskich, a nawet ironizuje rewelacje »Königsberger Volkszeitung« w tytule: »Untersuchung sozialdemokratischer „Enthüllungen“. Widocznie ził mu —»Heimatbundu«...

— **„Katolicyzm niemiecki“.** Z powodu umieszczenia artykułu pod takim tytułem w gazecie odebraliśmy od pewnego Niemca katolika ob szerny artykuł, który w przyszłych dniach zamieścimy.

Z Warmji.

* **Olsztyn.** Największy proces w ciągu istnienia tutejszego sądu ziemiańskiego toczył się przed kilku dniami. 150 świadków przesłuchano. Oskarzeni byli posiedziciel A. Kuhn, W. Rohwetter i robotnik J. Wróblewski z Wierzkupa, handlarz koni Piphans z Lipsztatu, posiedziciele Wehrau i Sowa z Gallinden (!) i kar marz Lemke z Urwitałtu za kradzieże koni i inne przewinienia. Kuhna osądzono na 7 lat domu karnego. Rohwetter został uwolniony. Wróblewskiego skazano na $2^1/_2$ roku domu karnego. Wehrau i Sowa otrzymali każdy 6 lat domu karnego. Piphans 4 lata, a Lemke $1^1/_2$ roku więzienia. Całe towarzystwo sadzone będzie wkrótce za podobne przewinienia przed sądem ziemiańskiem w Brunsberku. — Tutejszy sąd przysięgłych skazał podpalacza Ziwitza z Lichtenfeld, (?) który podpalił należące do kupca Przygody w Świętajnie domostwa gospodarcze na $1^1/_2$ roku domu karnego i 3 lata utraty praw honorowych. Z. przyznał się do wiary.

— Przed tutejszym sądem stawał przed kilku dniami ślusarz Klein z Grabowca. Oskarzony już poprzednio był karany 6 miesięcami więzienia. Klein był razem z Gonszorem w tutejszym lazarecie. W lipcu 1921 został uwolniony, a G. musiał dłużej pozostać. 10 sierpnia odwiedził K. swego kolegę i skradł mu podczas jego nieobecności zegarek kieszonkowy wartości 400 marek i znikł. Wyrok: dwa miesiące więzienia. — Stawała również przed kilku dniami przed sądem sekretarka Moritz z Darkiejmów, gdzie była czynną w pewnym biurze i za tam popełnione oszukaństwa karana była rokiem więzienia. Po odsiedzeniu kary trącała się oskarzona z drugą koleżanką po ulicach miasta. 12 września poznały obie pewnego tutejszego kupca, który wziął je do swego mieszkania. Następnego dnia skradły mu pugilares w którym się znajdowało 700 marek i uciekły. Koleżanka M. znikła bez śladu. Moritzową skazał sąd na 2 miesiące i 2 tygodnie więzienia.

* **Reszel.** Przy kąpaniu się w wannie umarł nagle na paraliż sercowy młynarz E. Zielke stąd. — Budynek wdowy Schiemann stał się częściową pastwą płomieni.

Z Mazur.

* **Wielbark.** Ceny za kartofle poszły w tutejszych okolicach tak w górę, że mniej zamożna ludność nie jest w stanie kupić sobie kartofli. Zachodzi obawa, że na wiosnę ceny pójdą jeszcze znacznie w górę.

Z Powiśla.

* **Elbląg.** Izba karna skazała jakiegoś Ludwiga stąd, za oszukaństwo i fałszowanie dokumentów na rok więzienia.

* **Malbork.** Włamano się jednej z przeszłych nocy do pani L. stąd i skradziono jej 14 kur i wannę. — W nocy z soboty na niedzielę włamali się złodzieje do karczmy p. K. i skradli 2 miechy pełne żyta, misę pełną śledzi i firanki wiszące u okien. Złodzieje znikli bez śladu. — Pewna 50 letnia kobieta otruła się rozmyślnie gazem. — Druga 75 letnia kobieta otworzyła sobie żyły u lewej ręki i umarła. Była już długie lata chora. W obu wypadkach cierpiały kobiety na melancholję. — Krawiec K. Zechau stąd idąc wieczorem ulicą poślizgnął się na leżących na chodniku łupinach od owoców upadł i poranił się. Musiano go zawieźć do domu, gdzie leży ciężko chory.

Z drugich części Prus Wschodnich.

* **Królewiec.** Ze związku gospodarczego skradli złodzieje wiele butów, bielizny, ubrań i żywności. Szkoda wynosi 13 000 marek.

* **Tylża.** Donoszą z Tylży, że bawili tamże oficerowie koalicyjni, którzy dowiadywali się na sądzie, że w Tylży znajduje się towarzystw z tendencjami skierowanymi przeciwko republice niemieckiej.

* **Borowa karczma.** Przed kilku dniami wybuchł w nocy ogień w szopie wschodniopruskiej fabryki torfu, który szybko się rozszerzył. Gdy straż pożarna nadjechała stał już pobliżki dom ogrodnika w płomieniach. Budynek fabryczny zdołano uratować. Szopa i dom spaliły się doszczętnie.

Z dalszych stron.

* **Berlin.** Proces Hembergera doprowadzono do końca. Rzeczoznawcu profesor dr. Strauch zdał swoje sprawozdanie o Hembergerowej i Protzu. Hembergerowa jest umysłowo zupełnie zdrowa. Oskarzony Protze jest człowiekiem histerycznym, który ma zrujnowane nerwy, bujną fantazję i wielką chęć do kłamstwa. Jest on niedojrzałym człowiekiem, na którego wpłynęła wojna i rana w głowie podczas wojny otrzymana. Przez męża bita, męczona i rozpaczona Hembergerowa często go namawiała, ażeby ją uwolnił od męża. Słowa jej padły na dobrą rolę. Protze przyszedł do przekonania, że musi on pomścić Hembergerową.

Rzeczoznawca dr. Magnus stwidrdził, że Protze jest histerykiem szukającym różnych przygód, mający chęć przywłaszania sobie cudzych nazwisk i tytułów. Psychopatyczne objawy posiada Protze od urodzenia. Oddziała na niego niekorzystnie wojna, w której brał udział jako 16 letni chłopak i rana w głowie którą otrzymał. Po czteromiesięcznym pobycie w zakładzie obłąkanych został uwolniony z służby wojskowej. Parę miesięcy później popełnił owe morderstwo. Protze nie miał wtenczas joszcze 20 lat. Myślał on zapewne, że gdy zamorduje Hembergera zrobi coś dobrego.

Protze, jak już pisaliśmy, został skazany za zabicie Hembergera na 5 lat domu karnego. Rok i cztery miesiące więzienia śledczego zostało mu policzone. Hembergerowa otrzymała 2 i pół roku więzienia włącznie roku i trzech miesięcy więzienia śledczego. Meisową skazano na miesiąc więzienia.

Przemysł i handel w Polsce.

Oddział paryski Banku Związku Spółek Zarobkowych.

Po ukończeniu prac organizacyjnych i przeprowadzeniu koniecznych formalności z władzami francuskiemi, rozpoczął swe czynności w Paryżu Oddział Banku Związku Spółek Zarobkowych.

Oddział ten mieści się w obszernym i komfortownym lokalu przy ulicy Św. Łazarza w Paryżu w centrum miasta (Paris, rue Saint Lazare, 82). Oddział załatwia wszelkie czynności bankowe, z których najważniejsze dla naszygo kupiectwa i naszych emigrantów zarobkowych są następujące: przekazywanie pieniędzy z Francji do Polski i z Polski do Francji, przyjmowanie kapitałów na oprocentowanie zarówno w markach polskich jak i we frankach, załatwianie wszelkiego rodzaju wypłat we Francji, inkaso wszelkich dokumentów pieniężnych, a więc weksli, czeków itp. walorów.

Obecnie we Francji pracuje bardzo wielu robotników polskich, których największą troską jest przesyłanie części ich zarobków pozostałym w kraju rodzinom. Powszechnym było objawem, że emigranci nasi padali ofiarą wyzysku ze strony spekulantów, działających zarówno na ich szkodę jak i na szkodę waluty polskiej. Dzięki inicjatywie Banku Związku odtąd ciężko zapracowany grosz polskiego robotnika we Francji nie będzie topniał w niesumiennych rękach pośredników.

Rozgałęziona sieć Oddziałów Banku Związku pozwoli oddziałowi w Paryżu obsługiwać pod tym względem całą Polskę, nawiązane zaś już stosunki ze wszystkimi większymi bankami francuskimi dadzą mu możność być pożytecznym Polakom nietylko w Paryżu lecz w całej Francji.

Bank Związku Spółek Zarobkowych posiada, oprócz 5 Oddziałów miejskich w Poznaniu, Oddział w Bydgoszczy, Grudziądzu, Krakowie, Kielcach, Lublinie, Łodzi, Piotrkowi, Radomiu, Toruniu, Warszawie, Zbąszyniu, nadto Bank jest w stałych stosunkach z kilkuset spółkami zarobkowemi b. dzielnicy pruskiej. Bank posiada także oddział w Gdańsku i w Nowym Yorku. Założenie Oddziału na drugiej półkuli miało źródło również w trosce o interesy polskich emigrantów i rodzimego handlu i przemysłu.

Urzędowanie w biurach związkowych.

Od dnia 15. października rb. godziny urzędowania w wszystkich biurach związkowych (w sekretarjacie jeneralnym, w sekretarjacie na Warmję, w sekretarjacie na Powiśle, w redakcji „Gazety“ i w Ajencji prasowej) rozłożone są następująco:

W dni powszednie od godz. 9—12 przed poł.
i od godz. 3—6 po poł.
W niedziele i święta od godz. 12—1 po poł.

Podając to do wiadomości członków Związku Polaków, proszę uprzejmie, aby nie nachodzono biur związkowych po za godzinami biurowemi o ile nie zdarzają się wypadki bardzo nagłe. — Sekretarze związkowi bowiem częstokroć korzystają po za godzinami biurowemi z czasu wolnego, aby wyjechać na wioski celem zaciągnięcia informacji od mężów zaufania lub celem zbadania stanu pracy organizacyjnej.

Związek Polaków w Prusach Wschodnich
B. Gabrylewicz
Jeneralny Sekretarz.

Ruch towarzystw.

Mikołajki, pow. sztumski. Zebranie miesięczne Tow. Kobiet pod wezw. św. Kingi odbędzie się 16-go b. m. o godz. 3 ciej po poł. w ochronce. Zebranie Zarządu w środę 12-go o godz. 2-giej po poł. O liczny udział uprasza Przewodnicząca.

Mikołajki, pow. sztumski. W sobotę, 15 października o godzinie 6-tej wieczorem ćwiczenie śpiewu kółka śpiewackiego „Harmonia“. Śpiewniczki ze sobą przynieść. O liczny udział prosi Zarząd.

Tropy. Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę 16 października po poł. o godz. 5-tej w lokalu pana Brauzy. O liczny udział członków prosi Sypniewski, prezes.

Gietrzwałd. Zebranie Towarzystwa Ludowego odbędzie się w niedzielę 16 go października zaraz po nieszporach w zwykłym lokalu Zarazem założy się kółko śpiewackie. O liczny udział tak członków jak i gości mających chęć wstąpieni do kółka śpiewackiego bardzo się prosi. Przybędzie mówca zamiejscowy. Cześć polskiej pieśni! Zarząd.

Sztum. W niedzielę dnia 16. bm. zaraz po nabożeństwie odbędzie się w lokalu p. Winkowskiego konferencja delegatów poszczególnych filjii pow. sztumskiego. Omówiona będzie sprawa kandydatur delegatów, którzy wybierani będą na zjazd do Olsztyna. O ile w jakiej miejscowości niema filji ustrana się o przybycie męża zaufania lub innego zastępcę robotników. Koniecznem jest, że partja robotnicza tego dnia zastąpiona będzie z każdej miejscowości. Zjed. Zaw. Pol. Filja Sztumska.

Sztum. Towarzystwo Młodzieży odbędzie zebranie w piątek dnia 14. o godz 8 wieczorem w zwykłym lokalu. O liczny udział prosi. Zarząd.

Redaktor: K. Jaroszyk. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Baczność!

Kto ma pracę dla wydalonych robotników polskich?

Patronat Związku Robotników ma pracę:

1. dla chłopaka do koni, 17—20-letniego i dla dziewczyny 19—20-letniej do doju 8 krów;
2. dla służącej od 1 października;
3. dla służacej od 1 lub 11 listopada;
4. dla parobczaka 17—20-letniego, od 1 lub 11 listopada;
5. dla chłopaka 18—19-letniego do koni;
6. dla starszego człowieka lub chłopca do paszenia bydła
7. dla 1 robotnika z zaciągiem, od 11 listopada;
8. dla chłopa-dojarza do bydła od zaraz lub później;
9. dla kołodzieja z szarwarkiem od zaraz lub później;
10. dla 1 chłopaka do koni;
11. dla starszego samotnego człowieka do bydła;
12. dla dwuch parobków;
13. dla robotnika żonatego;
14. dla młodego człowieka, obeznanego z sprawami sołectwa (Gutsvorstand), władającego językiem polskim i niemieckim w mowie i w piśmie, ewtl. z jednoroką, w pierwszorzędne miejsce od zaraz;
15. dla chłopaka do koni, 16—20-letniego, od św Marcina.

Patronat Związku Robotników poszukuje pracy:

1. dla doskonałego urzędnika gospodarczego na mniejszy majątek, pierwszorzędne świadectwa, od zaraz lub później;
2. dla samodzielnego gospodarza w miejsce rządcy wzgl. urzędnika gospodarczego;
3. dla fornala bez zaciągu;
4. dla gospodarza, wieloletniego urzędnika gospodarczego, w miejsce urzędnika lub pisarza;
5. dla kowala z uczniem i 2 zaciężnikami od św. Marcina;
6. dla robotnicy z dwoma chłopcami 14 i 16-letniemi od św. Marcina;
7. dla kowala, obeznanego z wszelkiemi reparacjami i prowadzeniem maszyn rolniczych;
8. dla robotnika rolnego z 2 zaciężnikami od zaraz;
9. dla robotnika rolnego, bez zaciągu, od 11 listopada;
10. dla robotnika rolnego z 2 zaciężnikami, od 11 listopada;
11. dla stangreta od 11 listopada;
12. dla robotnika rolnego z 5 zaciężnikami;
13. dla samodzielnego gospodarza w miejsce urzędnika gospodarczego;
14. dla robotnika rolnego do wszelkiej pracy z zaciągiem;
15. dla urzędnika gospodarczego, któremu pracodawca niemiecki wypowiedział pracę.
16. dla żonatego strzelca-ogrodnika z trzema dorosłemi synami od zaraz lub od nowego roku 1922.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie
Marienwerder, Herrenstr 14 Tel. 382.